

Pomian, Krzysztof

"Bibliografia filozofii polskiej [T. 3] 1865-1895", Adam Bar, Alicja Kadler, Janusz Jaworowski, Andrzej Przymusiała, Irena Raczyńska, Alicja Sawicka, Warszawa 1971 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 17/4, 771-773

1972

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Bibliografia filozofii polskiej [T. 3] 1865—1895. W oparciu o materiały zebrane przez Adama Bara, pod kierownictwem Alicji Kadler opracował Zespół: Janusz Jaworowski, Andrzej Przymusiąła, Irena Raczyńska, Alicja Sawicka. Warszawa 1971 Państwowe Wydawnictwo Naukowe ss. 708, nlb. 3. Polska Akademia Nauk Instytut Filozofii i Socjologii.

Nasza wiedza o dziejach nowożytnej filozofii polskiej ma jedną zastanawiającą właściwość: im późniejszy okres, tym mniej o nim wiemy. Dzięki trwającemu od z górą półwiecza badaniom i pracom edytorskim, zapoczątkowanym przez S. Kota, a kontynuowanym przez L. Chmaja, K. Górskiego, Z. Ogonowskiego, L. Szczuckiego i in., znamy dziś całkiem dobrze myśl polską XVI—XVII w. Również filozofia czasów oświecenia i romantyzmu była przedmiotem wielu wnikliwych studiów; w ciągu ostatnich kilkunastu lat ukazały się poświęcone jej rozprawy B. Baczki, H. Hinza, A. Sikory, Z. Stefanowskiej, J. Szackiego i A. Walickiego, by wymienić tylko najważniejsze; przypomniano też, lub opublikowano po raz pierwszy, sporo tekstów źródłowych. Ale już druga połowa XIX w. nie miała takiego szczęścia; ówczesną filozofią zajmowali się wprawdzie J. Rudzki i B. Skarga, pozostało jednak mnóstwo spraw i nazwisk, o których wiemy bardzo mało lub nic zgoła. Toteż nie dysponujemy jasnym obrazem tego okresu, nie zdajemy sobie sprawy z całej jego złożoności i nie dostrzegamy roli odgrywanej wtedy przez filozofię w kulturze narodowej. Wydany niedawno trzeci tom *Bibliografii filozofii polskiej*, obejmujący lata 1865—1895, powinien stać się punktem wyjścia badań, które odtworzą filozoficzny portret owych lat. Dostarcza on bowiem informacji bibliograficznej o ponad 350 autorach polskich lub w Polsce mieszkających, uwzględnia też filozofów obcych, których dzieła były w Polsce tłumaczone lub komentowane. Wystarczy przypomnieć, że słownik filozofów polskich zawiera 562 hasła biograficzne, a obejmuje przecież całe dzieje filozofii w Polsce od średniowiecza do 1967 r., by zdać sobie sprawę, jak bardzo omawiany tom bibliografii poszerza zakres naszej wiedzy. Mnogość zawartych w nim wiadomości pozwala dostrzec problemy, które w latach 1865—1895 budziły szczególnie gorące spory, i tworzy przeto warunki dla ujęcia tego okresu jako pewnej całości. Samo statystyczne zbadanie tematyki prac uwzględnianych przez ten tom oraz prześledzenie ewolucji zainteresowań, choćby w tym zakresie, w jakim pozwala na to analiza tytułów, mogłoby stanowić temat bardzo interesującej rozprawy. Krótka recenzja nie jest miejscem dla tego rodzaju dociekań; poprzestanę więc tylko na odnotowaniu kilku pytań i hipotez, jakie nasuwają się przy lekturze bibliografii.

Zacząć wypada od sprawy roku 1895 jako daty granicznej, wydaje się bowiem, że właściwsze byłoby cofnięcie jej o pięć lat. W tym przypadku nie znalazłby się w omawianym tomie tacy autorzy, jak np. J. Kodisowa, W. M. Kozłowski, S. Przybyszewski czy K. Twardowski, których działalność otwiera nowy okres w filozofii polskiej. Na tę kwestię daty granicznej można również spojrzeć od innej strony. Wystarczy w tym celu sporządzić na podstawie indeksu listę tych filozofów obcych, którzy byli przedmiotem szczególnego zainteresowania wyrażającego się w tłumaczeniu ich prac, w informowaniu o nich albo w zwalczaniu ich. Wstępne podliczenie, nie pretendujące do ścisłości, pokazuje następującą hierarchię popularności filozofów obcych w Polsce lat 1865—1895: Spencer, Darwin, Comte, Kant, Taine, Hartmann, Schopenhauer, Mill, Nietzsche i Renan. Dodać trzeba, że Spencer znacznie wyprzedza swych konkurentów. Fakt ten nie dziwi, stanowi raczej potwierdzenie wszystkiego, co już wiemy. Zaskakuje natomiast obecność Nietzschego wśród dziesięciu filozofów obcych najbardziej popularnych w dobie pozytywizmu. Zagadka ta rozwiąże się bez trudu, jeśli zechcemy spojrzeć na daty; tylko dwa teksty z kilkudziesięciu wymienionych przez bibliografie

pochodzą bowiem sprzed 1890 r.: przekład fragmentów *Wiedzy Radosnej* (1883) i jeden poświęcony Nietzschemu artykuł (1889). Innymi słowy, rzeczywista recepcja Nietzschego w myśli polskiej zaczyna się po 1890 r., co wynika zresztą z poświęconej temu zagadnieniu pracy T. Weissa. Otóż stosunek do Nietzschego jest, jak się zdaje, dobrym sprawdzianem panujących tendencji ideowych; również przytoczone teraz fakty przemawiałyby zatem na rzecz umieszczenia cezury periodyzacyjnej w okolicach 1890 r.

Skoro już jesteśmy przy liście najbardziej popularnych filozofów obcych, to warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden ciekawy fakt, którym jest wysoka lokata Hartmanna i Schopenhauera. Nie trzeba zagłębiać się w dzieła tych autorów, by wiedzieć, że reprezentują oni tendencję różniącą się istotnie od tej, której przedstawicielem był taki np. Spencer; świadomość tego faktu była zresztą powszechna, co znajdowało wyraz w uważaniu ich za rzeczników „pesymizmu”. Czy nie jest zatem tak, że w okresie, w którym dostrzega się zazwyczaj tylko jeden nurt filozoficzny, zaliczając do niego wszystkich bez mała ówczesnych autorów, występowały obok siebie co najmniej dwa różne kierunki: „optymistyczny” i „pesymistyczny”, by użyć, zwięźłości gwoli, języka epoki? O Hartmannie pisze się przecież od 1873 r., a o Schopenhauerze — od 1865 r., choć w obu przypadkach poświęca się im szczególnie dużo uwagi w latach osiemdziesiątych. Nie kusząc się o odpowiedź, niemożliwą bez pogłębionej analizy tekstów źródłowych, warto jednak zadać sobie pytanie o to, jak wygląda rzeczywista mapa prądów filozoficznych tego okresu, na który zwykło się naklejać jedną tylko etykietkę z napisem „pozytywizm”.

Przy lekturze bibliografii nasuwają się zresztą dwie inne kwestie, które są uszczegółowieniami tego pytania. Jedna wiąże się z filozofią katolicką. W świetle udostępnionych teraz danych była ona zjawiskiem ilościowo ważkim, choć poziom tej produkcji, sądząc z jej tematyki, nie był najwyższy. Wyjątkami są tu na pewno M. Morawski i S. Pawlicki, ale czy tylko ci dwaj? I czy to, co określamy mianem filozofii katolickiej, stanowi nurt całkiem jednorodny? Wydaje się nie ulegać wątpliwości, że filozofia katolicka lat 1865—1890 czeka jeszcze na porządne zbadanie, bez którego nasza wiedza o ówczesnym klimacie duchowym pozostanie niekompletna. Druga kwestia, którą również trzeba rozstrzygnąć, aby sporządzić zadawalającą mapę prądów filozoficznych rozważanego trzydziestolecia, dotyczy żywotności filozofii romantycznej. Wydaje się bowiem, że nie przestała ona całkiem istnieć, choć została zepchnięta na peryferie. Przeglądając bibliografię, naliczyłem ok. 50 pozycji sprzed 1890 r., które traktują o mesjanizmie polskim lub poszczególnych jego przedstawicielach. Nie wiem, rzecz jasna, czy podejmują one polemikę z tym nurtem, czy też stanowią jego kontynuację; tak czy inaczej świadczą jednak o jakiejś jego żywotności — nie walczy się przecież z wrogiem uznanym za definitywnie pogrzebanego. Do wspomnianych 50 pozycji należałoby zresztą dodać różne próby historiozoficzne, których bibliografia notuje dość dużo, a o których nic chyba nie wiemy. Rysuje się tu jeszcze jeden temat, którym ktoś powinien się zająć.

Badania nad okresem pozytywizmu prowadzili dotychczas przede wszystkim historycy literatury. Zrobili dużo, bardzo dużo, ale wiele tematów pozostawili na uboczu i trudno mieć o to do nich pretensję. Tak np. nie został po dziś dzień opracowany cały zespół zagadnień związanych z filozofią przyrody i przyrodoznawstwa. Nie chodzi tu tylko o spory dotyczące darwinizmu, ale o poglądy na czas i przestrzeń (tu ważna sprawa geometrii nieeuklidesowych), na charakter matematyki czy budowę materii; z bibliografii wynika, że tematyce tej poświęcano więcej uwagi niż się na ogół sądzi. To samo można powiedzieć o zagadnieniach epistemologicznych (wrażenia zmysłowe, rola doświadczenia, granice poznania itp.).

Wydaje się, że kiedy cały ten obszar zostanie przyzwoicie zbadany, to obraz filozofii polskiej w latach 1865—1890 ulegnie istotnemu wzbogaceniu.

Filozofia polska była i pozostaje częścią filozofii europejskiej. Brak nam jednak dotąd zadawalających opracowań recepcji różnych doktryn zagranicznych w myśli polskiej drugiej połowy XIX i początków XX w. Badano wprawdzie recepcję w Polsce Schopenhauera, Spencera czy Nietzschego, ale dostępne publikacje na te tematy nie zaspakajają potrzeb historyka filozofii; zresztą, jest ich stanowczo zbyt mało. Na liście najważniejszych spraw, domagających się pilnie zbadania, umieścić trzeba przede wszystkim recepcję Kanta w Polsce po roku 1865. Chodziłoby przy tym nie o skomentowane zestawienie danych bibliograficznych, połączone z dość pobieżnym streszczeniem różnych wypowiedzi dotyczących Kanta i kantyźmu, ale o gruntowną filozoficzną analizę postaw wobec doktryny kantowskiej i jej kontynuacji, wzorowaną na pomnikowym dziele Vernière'a *Spinoza et la pensée française avant la Révolution*. Jestem przekonany, że praca taka mogłaby oświetlić w zupełnie nowy sposób różne kierunki myśli polskiej drugiej połowy XIX w., ponieważ stosunek do poglądów Kanta nie był w owym czasie sprawą marginalną, ale łączył się regularnie z jakimś stanowiskiem wobec wszystkich podstawowych problemów filozoficznych: kwestii zasadności metafizyki, rozumienia poznawczych możliwości człowieka, roli doświadczenia w poznaniu, sprawy czasu i przestrzeni, zasady przyczynowości, pojęcia substancji itd. itp.

Wymieniłem tylko część pytań nasuwających się przy lekturze bibliografii; jest ich znacznie więcej, ale już te przykłady pokazują chyba, jak znaczne są luki w naszej znajomości okresu, który uchodzi przecież za niezłe zbadany. Zazwyczaj nie docenia się pracy bibliografów, choć stale korzysta się z jej wyników, rzadko tylko zastanawiając się nad tym, ile trzeba było wysiłku, by stworzyć użyteczne narzędzie, bez którego historyk ma nadzwyczaj utrudnione zadanie. Trzeci tom *Bibliografii filozofii polskiej* jest właśnie takim sprawnym narzędziem: ukazuje nam zakres naszej niewiedzy i podsuwa tematy do przyszłych badań, a zarazem dostarcza informacji, które umożliwią prowadzenie ich. Zespół, który ten tom opracował, można więc już dziś uznać za współtwórcę wszystkich dalszych postępów naszej wiedzy o filozofii polskiej lat 1865—1895.

Krzysztof Pomian

Jacek Kolbuszewski: *Obraz Tatr w literaturze polskiej XIX wieku (1805—1889). Funkcja artystyczna motywu przyrody*. Kraków 1971 Wydawnictwo Literackie ss. 306, nlb. 2. Monografie historycznoliterackie.

Wydawnictwo Literackie od dawna patronuje inicjatywom związanym z publikacją książek poświęconych Tatom. W latach 1963—1971 wydano dwukrotnie pisma S. Witkiewicza, w 1971 r. książkę J. Reychmana *Peleryna, ciupaga i znak tajemny* oraz J. Kolbuszewskiego *Obraz Tatr w literaturze polskiej XIX wieku*. Ostatnio ukazały się także *Pisma podhalańskie* J. Zborowskiego. Również inne wydawnictwa nie stronią od tematyki tatrzańskiej. W 1972 r. ukaże się nakładem Sportu i Turystyki Z. i W. H. Paryskich *Encyklopedia tatrzańska*, J. Szaflarski wydał tamże książkę o dziejach poznania Tatr od połowy XIX w. Do tego dodać należy, że Zakład Historii Nauki i Techniki PAN opublikował monografię R. Talewskiego *Początki i rozwój zakopiańskiej medycyny*, stanowiącą rozwinięcie rozprawy tegoż autora — *80 lat medycyny w Zakopanem* (Wrocław 1957). Mamy więc do czynienia ze wzrostem zainteresowania historyczną problematyką Tatr i Podhala.

Książka J. Kolbuszewskiego, której zamierzam poświęcić nieco uwagi, niewątpliwie zaspokaja potrzebę tego typu opracowania. Potrzebę przede wszystkim